GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 5-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego“ otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA“ należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 11. | KATOWICE, dnia 25-go listopada 1929 r. | Rok XXVI

Górnik śląski w walce o byt.

Konflikt w górnictwie przybierał coraz to ostrzejsze formy. Konferencje rad zakładowych oraz konferencje Zarządów Filijnych Zw. Górników ZZP. potępiły stanowisko pracodawców oraz innych czynników miarodajnych, uchwalając przystąpienie do bezwzględnej walki w razie niezałatwienia powyższych postulatów. Na uchwalone rezolucje jednakże miarodajne czynniki nie zareagowały, lecz w przeciągu krótkiego czasu nadały orzeczeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, — które przez 4% podwyżkę zarobków oraz wiązanie Związków tem orzeczeniem na przeciąg 15 miesięcy wywołało powyższy konflikt — moc obowiązującą, zaś do Zw. Górników Z. Z. P. nadeszło w odpowiedzi na wysłane rezolucje pismo następującej treści.

Warszawa, dnia 2 listopada 1929 r.

Ministerstwo
Pracy i Opieki Społecznej
Nr. 2930/VIII.
Dot.: postulatów Związku
Górników.

Do
Związku Górników Zjednoczenia
Zawodowego Polskiego
Katowice,
ul. Andrzeja nr. 21.

W odpowiedzi na pismo z dnia 22. października rb. Nr. 2452/29 Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że poczynienie jakichkolwiek kroków w sprawie zlikwidowania sporu o umowę zbiorową w górnictwie na Górnym Śląsku, w chwili obecnej jest niemożliwe, ponieważ sprawa jest już ostatecznie przesądzona.

Nie zmienia to jednak faktu, że strony mogą zawsze w drodze polubownej przystąpić do bezpośredniego omówienia zmienionej sytuacji w razie znaczniejszego wzrostu drożyzny.

Odnośnie sprawy sądów przemysłowych w pow. rybnickim i pszczyńskim Min. Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że sprawę tą podda pilnej rozwadze i możliwie energicznej realizacji.

Główny Inspektor Pracy
i Kierownik Departamentu Pracy
(—) M. Klott.

Komisarz Demobilizacyjny zwołał przedstawicieli Zespołu Pracy na posiedzenie, ażeby omówić sytuację jaka wytworzyła się po zatwierdzeniu orzeczenia. Na posiedzeniu tem na podstawie wykresów starał się udowodnić że od roku 1926 podwyższyły się zarobki o 110%, podczas gdy drożyzna wtem czasie ani o połowę tego nie wzrosła. Biorąc nawet za podstawę już nie podania Zw. Pracodawców lecz własne obliczenia, to stwierdzał, że robotnicy otrzymali w stosunku do wzrastającej drożyzny 23% większą podwyżkę zarobków. Przy tem podkreślił, że tak jak onemu jest wiadomo, to nastroje wśród robotników do rozpoczęcia walki nie są, i ani Rząd ani Zw. Przemysłowców, z którem na tem tle konferował, na żadną zmianę orzeczenia nie pójdą, choćby nawet i strejk trwał 6 tygodni. Co do innych postulatów, mianowicie zmianę podatku dochodowego, zmianę obliczenia indeksu drożyźnianego, to oświadczył w imieniu Rządu, że sprawy te zostaną w najbliższem czasie załatwione. Tak samo oświadczył, że chociaż w orzeczeniu jest podana liczba co do wzrostu drożyzny w wysokości 10%, to jednakowoż Rząd gotów jest już przy mniejszem wzroście drożyzny podjąć inicjatywę dla podwyższenia zarobków.

Naturalnie przedstawiciele Związków na podobne przyrzeczenia i oświadczenia reagować nie mogli, temwięcej, że przyrzeczeń takich było dosyć dużo i prawie, że nigdy nie dotrzymywano.

Wobec tego, że i w hutach wybuchł konflikt na tle zawarcia umowy, dlatego zwołano na dzień 28. października br. wspólne posiedzenie, ażeby zająć stanowisko co do poczynienia dalszych kroków. Rezultatem obrad było, że uchwalono zwołać konferencje Rad zakładowych Zespołu Pracy i ewentl. wywołać na dzień 6. listopada strejk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie. Uchwała ta została powzięta przez wszystkie Związki jednomyślnie i to przez imienne oświadczenie się każdego przedstawiciela Związku. — Kongresy Rad Zakładowych górników i metalowców odbyte w dniach 30. X. i 3. lisopada br. uchwaliły jednomyślnie przystąpić w dniu 6 listopada br. do strejku protestacyjnego z tem, że o ile by przemysłowcy lub inne czynniki miarodajne nie zmieniły swego stanowiska w sprawie wysokości podwyżki zarobków oraz długości terminu — przystąpią robotnicy do strejku generalnego.

Nadeszła środa, dnia 6 listopada br. W dzień ten pokazał robotnik śląski, że nie da się w dalszym ciągu prowokować i historja ruchu zawodowego zbogaciła się znowu o jeden fakt solidarności robotnika śląskiego. Już kilka dni przed wybuchem strejku starano się wprowadzić w błąd opinję przez prasę wrogą robotnikowi, wskazując na bezcelowość strejku, grożąc represaljami oraz dowodząc, że robotnik wogóle strejku nie chce ani strejkował nie będzie. Generalna Federacja Pracy wydała odezwę przeciw strejkowi, ogłaszając ją w „Polsce Zachodniej“, zaś Centralny Związek Zawodowy, którego przedstawiciel na posiedzeniu Zespołu Pracy głosował za strejkiem(wydał odezwę przeciw strejku, w której w bezczelny sposób napada Zespół Pracy, podkreślając, że strejk ten jest polityczny i wzywając do niebrania udziału w strejku. Wszelkie wysiłki tych zdrajców jednakowoż były bezskuteczne. Robotnik śląski pokazał, że gotów jest stanąć do walki o swój byt, zaś Generalna Federacja Pracy oraz Centralny Związek Zawodowy (fraki) nareszcie raz otwarcie pokazali, że są zdrajcami robotników z jednej strony — z drugiej strony zaś wykazało się, że są organizacjami bez członków, ponieważ pomimo tego wszystkiego, robotnik w kopalniach i hutach w 100% stanął do walki, albowiem kilka procent, które pracowało to było pogotowie pracy, które na mocy uchwały Zespołu Pracy i Kongresu Rad Zakładowych miały zostać wykonywane.

Po wybuchu strejku nastąpiła ogólna konsternacja, czy to u przemysłowców, czy też przedstawicieli rządowych. Nie można się dziwić, albowiem przez całki czas wmawiała Gen. Fed. Pracy i konsortes w pracodawców i Rząd, że na Śląsku strejku nie będzie, albowiem Zespół Pracy wogóle nie reprezentuje żadnej siły i wszystko jest u nich względnie w Centralnym Związku Zaw. (frakach). Z wyniku strejku mogły się czynniki miarodajne przekonać, że robotnik śląski ze zdrajcami nie ma nic wspólnego.

W czwartek dnia 1. listopada br. zwołano posiedzenie Zespołu Pracy, ażeby zająć stanowisko co do dalszych kroków w sprawie zatargu oraz przeciw zdrajcom. którzy wydając odezwę przeciw strejku złamali solidarność i temsamem wpadli w plecy strejkujących robotników. W sprawie zarobkowej uchwalono zwrócić się do Zw. Pracodawców z pismem, w którem stawiano zapytanie, czy Zw. Pracodawców jest gotów w sprawie podwyżki zarobków oraz długości terminu przystąpić do bezpośrednich rokowań. naznaczając termin odpowiedzi najpóźniej na dzień 25. listopada br., zastrzegając sobie dalsze kroki co do przeprowadzenia wysuniętych przed strejkiem żądań. W sprawie zdradzieckiego postąpienia Centralnego Zw. Zawod. uchwalił Zespół Pracy jednomyślnie głosami wszystkich obecnych przedstawicieli wykluczenie z Zespołu pracy, dlatego. że Zespół pracy z łamistrejkami współpracować nie może.

Jakie kroki dalej Zespół Pracy poczyni — niewiadomo, zależeć to będzie od tego, czy Rząd i pracodawcy wyciągną z solidarnego stanowiska robotników konsekwencje.

Robotniku śląski, pokazałeś solidarność i dyscyplinę przy strejku protestacyjnem, przygotuj się do walki o polepszenie bytu i ze zdrajcami i łamistrejkami postąp tak jak na to zasługują.

Zawarcie umowy ramowej w górnictwie śląskiem.

Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje dla zawarcia umowy w górnictwie śląskiem zostały nareszcie ukończone. W czwartek, dnia 7. bm. odbyło się posiedzenie pod przew. dyr. Riegera, które wprawdzie nie zupełnie uwzględniło wysunięte wnioski, jednakże przyniosło dosyć korzystne rozwiązanie wysuniętych żądań. Na pierwszem punkcie załatwiono sprawę Wydziału Fachowego pod przewodnictwem bezpartyjnego przewodniczącego. Strona pracobiorców ma w ciągu krótkiego czasu podać trzech kandydatów na bezpartyjnego przewodniczącego.

Na punkcie drugim była sprawa węgla deputatowego. Przedewszystkiem dążeniem Związku było, żeby usunąć dotychczasowe krzywdzące przepisy dot. żywicieli. Przyjęto ustęp dot. żywicieli z następującem brzmieniem:

„Żywicielem w myśl powyższych postanowień, jest ta osoba, która w miejsce brakującego lub niezdolnego do zarobkowania ojca utrzymuje dziadków, rodziców, dzieci lub rodzeństwo do lat 16-tu i mieszka razem z utrzymywanemi.

Żywicielem uznany zostanie nie najstarszy, lecz najwięcej zarobkujący członek rodziny, o ile dochód ojca lub matki nie przekracza 70 zł, do czego dolicza się jeszcze na każdą dalszą osobę 6 zł“.

Wszystkie inne wnioski dążące do zwiększenia ilości węgla deputatowego jak dla żywicieli tak dla innych robotników zostały odrzucone. Co do jakości węgla deputatowego Zw. Pracodawców zwróci pojedeńczem kopalniom uwagę na orzeczenie rozjemcze z dnia 4. maja 1923 r., które kwestję węgla deputatowego ostatecznie wyjaśnia. Umowa obowiązuje od 15. listopada do 30. czerwca 1931 r. Zawarte powyżej zmiany obowiązują taksamo i dla kopalń kruszcu.

W punkcie dalszem obradowano jeszcze nad sprawą linji wytycznych dla Rad Zakładowych. Związek Pracodawców stał początkowo na stanowisku żeby Związki Zawodowe przyjęły dotychczas obowiązujący okólnik Zw. Pracodawców regulujący zwolnienia z pracy Rad Zakładowych. Po długiej dyskusji Zw. Pracodawców okazał gotowość uwzględnić częściowo wysunięte żądania Zw. Zawodowych, lecz musi w tej sprawie jeszcze odbyć posiedzenie między sobą, dopiero wtenczas może ostateczną odpowiedź dać Zw. Zawodowem.

Więc nareszcie załatwiono długotrwały spór. wprawdzie niezupełnie po linji żądań, jednakże można dzisiaj już powiedzieć, że powyższa regulacja przyczyni się w poważnej mierze do likwidacji istniejących sporów na kopalniach.

Czy należy przekazać Spółce Brackiej agendy ubezpieczenia na inwalidztwo.

W Woj. Śląskiem istnieje dla górników podwójne ubezpieczenie i to mianowicie ubezpieczony on jest w Spółce Brackiej oraz Zakładzie Ubezpieczenia na inwalidztwo w Królewskiej Hucie. Ta dwutorowość ubezpieczeń jest w praktyce niecelowa, albowiem tak robotnik jak i pracodawca mają do czynienia czy to przy płaceniu składek, czy to przy dochodzeniu uprawnień do świadczeń z dwiema zupełnie samodzielnie istniejącemi ubezpieczeniami. Już przed wojną podnoszono żądanie, żeby Spółki Brackie przejęły agendy ubezpieczeń i tem samem uprościły sposób ubezpieczenia górnika. Na podstawie tego Spółki Brackie niemieckie na zachodzie Niemiec otrzymały przekazane ubezpieczenia na inwalidztwo, jednakże aż do wejścia w życie ogólnej ustawy o Spókach Brackich Oberschlesischer Knappschaftsverein agend tych nie otrzymał. Gdy po wejściu wyżej wspomnianej ustawy przekazano tak samo agendy ubezpieczen. na inwalidztwo Oberschlesische Knappschaftsverein, to i w Woj. Śl. coraz to więcej objawiało się dążenie pomiędzy górnikami, ażeby i Spółka Bracka, czy to Tarnogórska, czy to Pszczyńska, agendy te otrzymała. Szczególnie sprawa ta stała się aktualną, gdy wydany został projekt o ubezpieczeniach społecznych dla całej Polski. Na konferencjach starszych brackich w r. 1927 uchwalono rezolucje, które przedłożono Ministerstwu Pracy i Op. Społecznej, w której żądano bezwzględne przekazanie tych agend Spółce Brackiej. Taksamo i Walne

Zebranie Spółki Brackiej, które się odbyło w dniu 20. grudnia 1928 r. i uchwaliło odpowiednie rezolucje, polecając Zarządowi Spółki Brackiej realizację tych rezolucji w najbliższym czasie.

Idąc po linji wysuniętych rezolucji, zwrócił się Zarząd Spółki Brackiej do Rady Wojewódzkiej z wnioskiem o przekazanie agend ubezpieczenia na inwalidztwo Spółce Brackiej. Rada Wojewódzka uchwałę pod tem względem odroczyła i na życzenie wyrażone przez starszych brackich rozpoczęły się bezpośrednie rokowania pomiędzy Zarządem Zakładu oraz Zarządem Spółki Brackiej. Rokowania te odbyły się pod przewodnictwem p. posła Kota przy udziale przedstawicieli Zw. Pracodawców i pracobiorców i członka Rady Wojew. p. Pietrzaka. Na posiedzeniu tem starano się uzgodnić sprzeczne zapatrywania na konieczność, celowość oraz techniczną możilwość załatwienia tej kwestji.

Przedstawiciel Zak. Ubezp. p. radca Wyżnikiewicz starał się udowodnić, że

1) przelanie agend górnikom nie przyniesie korzyści,
2) koszta administracji się podniesą,
3) pracodawcy będą musieli płacić wyższe składki,
4) w razie przejęcia agend musi Spółka Bracka przejąć nietylko 60% składek, lecz tak samo i 60% świadczeń.

Po omówieniu tych kwestji spornych i wysłuchaniu kontrargumentów Sp. Brackiej, stawił p. dyr. Potyka zapytanie, kogo Sp. Bracka ma przejąć po stronie dochodów i kogo po stronie rozchodów. Przedstawiciel Zakładu w odpowiedzi oświadczył, że Spółka Bracka musi przejąć

1) wszystkich członków Sp. Brackiej, czy to kasy pensyjnej, czy to kasy chorych;
2) wszystkich tych górników, którzy dotychczas płacąc uznaniowki mają prawo do świadczeń z Spółki Brackiej, po stronie rozchodów zaś powinna Spółka Bracka przejąć oprócz wyżej wspomnianych wszystkie świadczenia tak samo i dla tych, którzy kiedykolwiek w górnictwie pracowali i obecnie pracują w innych zawodach.

Pan dyr. Potyka oraz sekr. Król przedstawiali niesłuszność powyższych tez i to z następujących przyczyn. Jeżeli po stronie rozchodu miałaby Sp. Bracka przejąć (świadczenia dla tych, którzy kiedykolwiek pracowali w górnictwie, to tak samo i po stronie dochodów, by tych wszystkich Sp. Bracka przejąć musiała. W praktyce oznaczało by to, że Sp. Bracka, by tworzyła dla wszystkich czynnych członków oraz opłacających uznaniowki zakład zastępczy, zaś dla wszystkich innych nowy Zakład Ubezpieczeń. W pierwszym wypadku by Spółka Bracka posługiwała się obecnem aparatem, t. j. starszemi brackiemi, pracodawcami i t. d., ściągając składki za pomocą list po kopalniach, w drugim wypadku jako Zakład Ubezpieczeń musiała by się posługiwać urzędami pocztowemi, ściągając składki za pomocą znaczków, tak jak obecnie. Dalej jest nie do pomyślenia, żeby Sp. Bracka miała wypłacać! b. renty dla tych, którzy kiedyś na kopalni pracowali i żadnych praw do Sp. Brackiej nie mają, nie pobierając od nich składek bieżących.

Przedstawiciel Zakładu oświadczył jeszcze, że Zakład powstrzymuje swoje wysunięte żądanie, jednakowóż wniosek przelania agend traktuje przychylnie i będzie go popierało. Na tem posiedzenie zakończono z tem, że dalsze załatwienie tej sprawy będzie należało w rękach Rady Wojewódzkiej.

Tak więc znowu jedno żądanie, wysunięte prezz górników, zbliża się do realizacji. Że załatwienie tej sprawy przyniesie górnikowi korzyść, to o tem wątpić nie można, albowiem już dzisiaj, o ile ktoś nie ma tego szczęścia, że przekroczył 60 rok życia, to chociaż niezdolny jest do pracy, czeka on miesiącami nawet i lata na przyznanie mu renty wypadkowej, o ile naturalnie do tego czasu jeszcze żyje. Nawet przy przekroczeniu 60 roku życia załatwienie sprawy trwa kilka miesięcy i to z powodu długotrwałych korespondencyj, przeprowadzonych pomiędzy jednem i drugim zakładem.

O węgiel dla inwalidów.

Juz od długiego czasu toczy się walka o przydzielenie inwalidom i wdowom bezpłatnego węgla deputatowego. W ostatnim czasie kwestję tą w bardzo katygorycznej formie podniosły Zw. Zawodowe, a szczególnie Zw. Górników Z. Z. P. Już od początku b. r. wysunięto przy układach nad częścią ramową taryfy wniosek załatwienia tej kwestji jako część umowy ramowej Zw. Pracodawców żądanie to odrzucił, stwierdzaiac, że nie ma żadnego prawa zawierać umów dla inwalidów, którzy nie są w żadnym stosunku pracy w pojedyńczych przedsiębiorstwach. Sprawa przeciągała się coraz to dłużej i w końcu na energiczne domagania się Z. Z. P. zajęły się sprawą tą odpowiednie czynniki, zwołując konferencję do Wydziału Pracy i Op. Społecznej, gdzie omawiano wszelkie możliwości dla zrealizowania tych żądań. Jednakże od tego czasu znowu upłynęło kilkanaście tygodni i sprawa nie postąpiła ani krok naprzód.

Zbliżająca się zima znowu wysunęła kwestję tą na pierwszy plan, albowiem, o ile jeszcze w porze letniej inwalidom możliwo jest jako tako sytuację tą przeżyć, to zrozumiałem jest, że zakup węgla na zimę z szczupłej pensji inwalidzkiej jest wprost niemożliwem i starzy weterani pracy, którzy przez pracę swoją przyczynili się do zbogacenia przemysłu, skazani są w nieopalonych mieszkaniach cierpieć oprócz głodu, tak samo jeszcze i chłód. Przy ostatnich układach nad ramową częścią taryfy, które się odbywały w b. m. znowu sprawę tą poruszono przez przedstawicieli Z. Z. P. i wtenczas p. inż. Gallot oświadczył, że kwestja ta zostanie w najbliższych dniach załatwiona i to załatwienie m o ż e pójdzie w tym kierunku, że koszta wydania węgla dla inwalidów zostaną podzielone na trzy części, a mianowicie, że jedną część będą ponosili pracodawcy, jedną część Województwo i trzecią część tych kosztów inwalidzi sami. Nie jest to wprawdzie idealne załatwienie sprawy, lecz jednakże położenie inwalidów wymaga jaknajszybszej likwidacji tej sprawy.

Z powyższego wynika, że przedstawiciele Zw. Górników Z. Z. P. wyzyskują każdą sposobność, ażeby przyjść z pomocą inwalidom.

Walka na międzynarod. rynku węglowym.

Zanotować należy spadek produkcji światowej w porównaniu z rokiem. Wyraża się on w 3 proc. Objaw to zrozumiały, pomimo rosnącego uprzemysłowienia, spożytkowanie sił wodnych i ekonomizacja węgla poczyniła takie postępy, że od dłuższego już czasu spożycie węgla utrzymuje się na tym samym poziomie, zdradzając tendencję dalszego spadku. Udział poszczególnych państw w produkcji światowej ilustruje następujące zestawienie:

Przeciętna produkcja miesięczna w 1000 ton:

Kraj	1926 r.	1927 r.	1928 r.
St. Zjednoczone	49,729	45,197	43,053
Anglja	10,,692	21,272	20,491
Niemcy	12,108	12,800	12,573
Francja	4,235	4,315	4,280
Polska	2,987	3,174	3.374
Rosja	2,203	2,676	2,829
Belgja	2,103	2,298	2,295
Czechosłowacja	1,209	1,223	1,264
Zagłębie Saary	1,140	1,133	1,092
Kanada	973	1,027	1,035
Holandja	737	791	910

Przeciętny wywóz miesięczny w 1000 ton.:

Anglja	4331	4238
Niemcy	2240	199
Polska	924,5	1070
Francja	355,3	401,2
Belgja	237,3	344,8
Holandja	246,5	327,0

We wspomianej walce polski węgiel wyszedł zwycięsko. W porównaniu z 1927 r., w roku 1923 wywozu angielski do Danji spadł o 19,5 proc. do Szwecji o 29,4 proc., i do Norwegji o 29 proc. Tych strat węgla angielskiego nie należy jednak zapisywać tylko na dobro nasze, gdyż wogóle pojemność rynków skandynawskich zmniejszyła się skutkiem zastosowania innych środków energji.

To zmniejszenie się spożycia uwidocznia się najlepiej w następującym zestawieniu:

Kraj	przewóz w latach: 1927 r.	1928 r.	sp. w %
Danja	3,632 914	3,217,543	11,5%
Szwecja	4,901 718	4,097 361	16%
Norwegja	2,340 978	2,122 559	5,3%

Albert Thomas

o chrześcijańskich związkach zawodowych.

W wydanem niedawno dorocznem sprawozdaniu Międzynarodowego Biura Pracy socjalistyczny kierownik biura Albert Thomas poświęcił specjalny rozdział chrześcijańskim związkom zawodowym. Podajemy z niego poniższe uwagi:

„Międzynarodowe zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych różni się od zjednoczenia socjalistycznego poglądami, ale i ono także hołduje przekonaniu o ważności naszych zadań. Przedstawiciele chrześcijańskiego związku zawodowego zarówno jako delegaci na międzynarodowe konferencje pracy oraz jako parlamentarzyści w poszczególnych krajach wykazali, że są wiernymi przyjaciółmi i biegłymi współpracownikami w wielkiem dziele Międzynarodego Biura Pracy. Należy bardzo żałować, że Serrarens, delegat chrześcijańskich związków zawodowych dotychczas nie został jeszcze wybrany do rady zarządzającej Biura. Ale trzeba oczekiwać, że jednak w najbliższej przyszłości wybór jego zostanie dokonany.

Właściwości chrześcijańskiego ruchu zawodowego Thomas charakteryzuje w ten sposób: „Bezwarunkowa niezależność ruchu zawodowego, konieczność wzmocnienia ruchu zawodowego i związkowego, rozbudowy systemu układów w sprawie pracy, wpływu na ustawodawstwo poszczególnych państw i międzynarodowe w sensie udostajnienia zasad, konieczność stworzenia jasnego prawodawstwa związków zawodowych oraz powszechnego ujednostajnienia metod rozjemstwa w sporach o pracę. W dalszym ciągu należy wymienić żądanie wydajniejszej ochrony rodziny, wprowadzenia i rozbudowy świadczeń społecznych, rozwoju świadczeń na rzecz rodzin w ubezpieczeniach społecznych, powszechnego wprowadzenia odpoczynku niedzielnego, skuteczniejszej opieki nad młodocianymi robotnikami, a zwłaszcza wydatniejszego usuwania zawodowej pracy kobiet zamężnych".

Z wyjątkiem nielicznych odchyleń, analiza programu chrześcijańskich związków zawodowych wykazuje zdaniem Thomasa, że między żądaniami tych związków a celami Międzynarodowego Biura Pracy panuje zgodność. W zakończeniu swych wywodów Thomas podkreśla że w dziedzinie międzynarodowej organizacji pracy zawsze starał się traktować chrześcijańskie związki zawodowe według zasady równouprawnienia i zawsze miał pełne zaufanie do skuteczności ich współpracy.

Walki strajkowe w Polsce w 1928 r.

Zeszyt 13 „Wiadomości Statystycznych" podaje statystykę strajków na rok 1928, z której wynika, że rok ubiegły był okresem największego napięcia walk strajkowych od r. 1924. Liczba strajków, rozpoczętych w r. 1921, wynosiła 729 wobec 915 w r. 1924, 532 w r. 1925, 590 w r. 1926 i 616 w r. 1927. Jeśli dodamy do tej liczby strajki, rozpoczęte w roku poprzednim, a trwające jeszcze w r. 1928, otrzymamy 736 strajków (w r. 1927 — 623), obejmujących 346,140 robotników (w r. 1927 — 235,643), i 5179 zakładów (w r. 1927 — 3855). Ilość straconych dni pracy wyniosła 2.734.062 (w r. 1927 — 2.455.270).

Z ogólnej liczby strajków 560 czyli 76 proc. ogólnej liczby dotyczyło płac. Obejmowały one 63 proc. strajkujących, 74 proc. (545) strajków, obejmujących 79 proc. strajkujących było wygranych całkowicie lub częściowo.

Główną areną walk strajkujących był przemysł włókienniczy. W przemyśle tym było strajków 137 (18,6 proc. ogólnej liczby), obejmujących 1749 zakładów (33,7 proc. ogółu) i 197.440 strajkujących (57 proc. ogółu). Dni straconych wskutek strajków było w przemyśle włókienniczym 1,691,361 — 61,8 proc. ogólnej liczby. Pozycję tę zawdzięcza przemysł włókienniczy wielkiemu strajkowi październikowemu w okręgu łódzkim.

Poza włókienniczym strajki objęły też w większym stopniu przemysły: metalowy, drzewny, odzieżowy, mineralny, budowlany, górniczy i spożywczy (grupujemy kolejno według ilości dni straconych w poszczególnych przemysłach). Temi też przemysłami zajmiemy się tutaj nieco szczegółowej.

O ile można o tem sądzić na podstawie przeciętnej ilości dni trwania strajku w poszczególnych gałęziach przemysłu, najcięższe były walki w przemyśle odzieżowym (przeciętnie 14,3 dni), drzewnym (14), spożywczym (12,7), mineralnym (10,3). Przytem charakterystyczną cechą tych przemysłów jest, przy stosunkowo małej ilości strajkujących, duża ilość strajków. Zarówno to zjawisko, jak i długotrwałość walk strajkowych w tych gałęziach produkcji tłumaczy się rozdrobnieniem tych przemysłów na zakłady b. małe, ewentualnie — jak w przemyśle drzewnym, częściowo mineralnym rozrzucone zdala jedne od drugich.

Zjawisko rozdrobnienia na małe zakłady szczególnie silnie występuje w przemyśle odzieżowym, który przez blisko 20 razy mniejszej ilości strajkujących wykazał tylko o 20 proc. mniejszą ilość zakładów, objętych strajkiem, niż przemysł włókienniczy. W przemyśle tym na 1 zakład, objęty strajkiem, wypada przeciętnie tylko 7,5 strajkujących. Podobnie rzecz się przedstawia w przemyśle spożywczym (112 strajkujących na 1 zakład).

Natomiast w przemyśle drzewnym i mineralnym przyczyną dużej stosunkowo ilości strajków o małych rozmiarach jest rozrzucenie zakładów po różnych okolicach kraju, utrudniające jednoczesną i jednolitą akcję strajkową w większej ilości zakładów. Dzięki temu przemysł mineralny liczy najwięcej strajków (103) po włókienniczym. Nieco mniej rozproszkowana była walka strajkowa w przemyśle metalowym — 102 strajki, obejmujące 24 tys. robotników (w mineralnym — 22,3 tys).

Przyglądając się teraz rozmieszczeniu strajków w czasie, stwierdzimy, że największa ilość strajków, tak wogóle jak w poszczególnych działach przemysłu (nie wszystkich, oczywiście), przypadało na 3 kwartał. Maximum strajków przypada na lipiec (114). W 3-cim kwartale było 38 strajków metalowych (obejmujących 8.2 tys. rob.), 40 mineralnych (6,2 tys. rob.), 36 drzewnych (16,3 tys. rob.), 26 budowlanych (6,1 tys. rob.), 50 włókienniczych (6,6 tys. rob.). Ale maximum ilości strajkujących przypada na kwartał IV (146,6 tys.), w szczególności na miesiąc wielkiego strajku włókienniczego, październik (133 tys.). Strajków włókienniczych było w tym kwartale tylko 20, jednak obejmowały one 114 tys. rob. Podobnie rzecz się ma w przemyśle metalowym, w którym strajkowało w IV kwartale 8,2 tys. rob. w 22 strajkach (przypisać to należy w głównej mierze taktyce socjalugody, która nie dopuszcza do większych strajków w pełni sezonu. Stąd duża ilość strajków małych, żywiołowych w III kwartale) . Również na IV kwartał przypada maximum strajków w przemyśle spożywczym (16 — 1,4 tys. strajkujących) i odzieżowych 19 — 1,6 tys. strajkujących). Maximum strajkujących w przemyśle odzieżowym daje I kwartał (4,1 tys. w 5 strajkach) natomiast I kwartał był okresem największych strajków w przemyśle budowlanym (6,8 tys. w 17 strajkach) i mineralnym (40 strajków, obejmujących 6,2 tys. robotników). Minimum strajków i strajkujących wogóle przypada na grudzień (strajków 43, strajkujących 5,595).

Na ogół strajki były w roku 1928 większe rozmiarami, niż w roku 1927 — na 1 strajk wypadało strajkujących w roku 1927 — 387, w roku 1928 — 470, zakładów odpowiednio: 61,1 i 66,8. W roku 1928 strajki trwały przeciętnie krócej, niż w roku 1927, bo tylko 7,9 dni, gdy w roku 1927 — 10,4 dni.

Bacznośc

przed nowomodnemi obrońcami, którzy wyzyskuja biednych inwalidów.

Od pewnego czasu zjawił się na arenie śląskiej nowomodny obrońca inwalidów i to w osobie byłego posła Lubosa (tego, który został obity harapem przez panią K.....). Pan ten rozsyła do wszystkich inwalidów, którzy mają terminy przed Wyższem Urzędem Ubezpieczeń w Mysłowicach pisane lub drukowane pism,a w których donosi o rozprawie, zaznaczając przy tem, że interesowana osoba tylko wten czas może sprawę wygrać o ile on ją będzie zasępował. Za zastępowanie to bierze on od tych biedaków nawet do 15,— złotych.

Ponieważ przed Urzędami Ubezpieczeń w myśl przepisów prawnych nie mogą interesentów zastępować obrońcy, kórzy wykonują obronę prawną zawodowo, i dają sobie za nią płacić i wobec tego, że p. Lubos oświadczył, jak i pisał w swych pismach, że ma do tego specjalne upoważnienie od Urzędu Ubezpieczeń, sawił nasz przedstawiciel przy posiedzeniu Wyższego Urzędu Ubezpieczeń protest i zapytał się na jakiej podstawie może być p. Lubos dopuszczony jako zawodowy obrońca do zastępowania spraw przed Wyższem Urzędem Ubezpieczeń. Otrzymał na to odpowiedź od przew. Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, że dzieje się to na specjalne polecenie z Województwa.

Wobec takiego dziwnego stanowiska pozwalamy sobie zapytać, czy powyższe polega na prawdzie i na podsawie jakich specjalnych przepisów otrzymał p. Lubos zezwolenie, żeby wyzyskiwać inwalidów i wdowy.

Wszystkich **inwalidów i wdów ostrzegamy** przed tym nowomodnym obrońcą, który na biedzie i nędzy ich chce zarobkowa! i oprzeć swoją egzystencję.

Co było powodem nieszczęścia na kopalni Hillebrandt.

W przedostatnim numerze „Głosu Górnika“ pisaliśmy o wielkim nieszczęściu na kop. Hillebrand której ofiarą padło 17 górników. Już wtenczas wyrażaliśmy wątpliwość co do przyczyn katastrofy. W ostatnim czasie ukazał się w **„Kurjerze Śląskim“** artykuł w którem przedstawione zostały prawdziwe przyczyny katastrofy.

Wobec tego, że artykuł ten daje pewien pogląd w jaki sposób się pewne czynniki starają o bezpieczeństwo robotnika, dlatego podajemy go poniżej w całości.

Sumienie społeczeństwa śląskiego zostało do głębi poruszone **ciężką katastrofą na kopalni „Hildebrandt“ w dniu 16. sierpnia br.**, przyczem 16 górników straciło życie a 5 dalszych odniosło ciężkie okaleczenia.

Pod wrażeniem tego tragicznego nieszczęścia przeprowadziły władze górnicze — w tym wypadku przyznać to trzeba — dochodzenia dokładnie i gruntownie, tylko wnioski, do których podobno doszły, są niestety mylne. Dochodzeniom poświęcono dużo czasu, przyczem przesłuchano mnóstwo świadków w obecności przedstawiciela Rady załogowej, przeprowadzono oględziny miejsca wypadku, sporządzono analizy gazów kopalnianych i t. d. Tej też tylko okoliczności zawdzięczać należy, że wykryto w toku badań **liczne niedomagania, poważne zaniedbania i niesłychaną wprost lekkomyślność odpowiedzialnych czynników nadzoru technicznego.**

W międzyczasie przesłał Urząd Górniczy — po ukończeniu badań — odnośne akta prokuratorowi z wnioskiem o wdrożenie dochodzeń celem ukarania winnych. W związku z tem donosiliśmy niedawno za warszawskim „Kurjerem Porannym“, że wniosek władz górniczych domagał się ukarania niższych organów nadzoru technicznego z powodu nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa, przyczem jako właściwą przyczynę wypadku wymieniono rzekomo **wadliwe oddanie strzału przez załogę.**

Z powyższą hipotezą, która usiłuje przypisać bezpośredni powód katastrofy wadliwemu strzałowi załogi, **nie możemy się absolutnie pogodzić.**

Miejsce zapoczątkowania wybuchu pyłu węglowego obejmowało przestrzeń 2 filarów, a mianowicie: 1) z pochylni XIX (starszy rębacz śp. Kilka) i 2) z II pochylni pomocniczej (starszy rębacz śp. Kciuk). Badania przyczyny eksplozji były znacznie utrudnione wskutek tego, że miarodajni świadkowie wypadku ponieśli podczas katastrofy śmierć (st. rębacze Kilka i Kciuk oraz wszyscy górnicy ich oddziałów zabici).

Urzędnicy kopalni, odpowiedzialni za bezpieczeństwo i nadzór techniczny, postanowili okoliczność tą wykorzystać w kierunku uchylenia podejrzeń od siebie i przypisania winy zabitym członkom załogi, co możemy udowodnić. Wpływano więc z ich strony odpowiednio na zeznania świadków (wskutek czego musiano nawet na czas trwania dochodzeń osadzić w więzieniu zastępcę kierownika kopalni p. **Swobody**), wydano polecenie usunięcia obciążających rzeczowych dowodów winy itd., przez co wprowadzono w błąd dyrekcję kopalni i władze górnicze.

Wskutek takich machinacyj tylko mogła powstać ich **z gruntu fałszywa opinja**, że eksplozja nastąpiła na skutek wadliwego strzelania załogi. Według tej mylnej opinji powstał mianowicie wybuch rzekomo z powodu odstrzelenia dwuch dziur, z których jedna w piętrze na filarze śp. Kciuka miała za zadanie zrzucić materjał wybuchowy z nieodeszłej tam poprzednio dziury, podczas kiedy druga po lewej ścianie miała urwać węgiel. Według tej błędnej tezy urwała górna dziura węgiel około 80 cm. w pionie i wytworzyła chmurę pyłu, druga zaś dziura „wyfuknęła“ i to właśnie wywołało rzekomo eksplozję.

Otóż taki powód i przebieg wypadku jest poprostu niemożliwy i to z następujących przyczyn:

Jeżeli eksplozja rzeczywiście miałaby nastąpić z powodu wadliwego strzelania załogi — jak to utrzymuje opinja władz górniczych — wtenczas wypadek nie mógłby się zdarzyć zaraz po godzinie 7-mej rano, lecz musiałby nastąpić znacznie **p ó ź n i e j.** Na mocy — przeprowadzonej celem ustalenia czasu potrzebnego na dostanie się z pod szybu „Hildebrandt“ do miejsca eksplozji — wizji lokalnej stwierdzono dokładnie, że całkowity czas potrzebny w tym celu wynosi **33,5 minut** (przejazd kolejką — 14 minut plus przejście do miejsca wypadku — 19,5 minut). do tego dochodzi jeszcze czas potrzebny do rozebrania i przebrania się, dalej czas na polanie przodku, przygotowanie wiertarki i wywiercenie dziury, co razem uczyni znów conajmniej 15 minut, razem więc **przeszło 50 minut.**

Ponieważ na rannej zmianie maszynki elektryczne z dołu odchodzą normalnie o godz. 6,30 rano (po święcie zwykle później) z powodu zmiany wozów — a dzień 16 sierpnia nastąpił właśnie po święcie Wnieb. N. P. M.), przeto najwcześniejszy strzał byłby mógł nastąpić dopiero około **godz. 7,30,** gdy tymczasem eksplozja wydarzyła się zaraz po godzinie 7-mej (w czasie od godziny 7,00—7,10). Wynika to z dokładnych zeznań świadków, którzy zgodnie stwierdzają, że przyszedł nagle silny pęd powietrza, który zgasił lampy a po pewnej przerwie drugi pęd powietrzny i gdy za chwilę — po uspokojeniu się — zapalono lampy i spojrzano na zegarki, było około godz. 7.05. Załoga zdążyła więc zaledwie przybyć do przodku i nie ukończyła jeszcze robót przygotowawczych, gdy już nastąpiła eksplozja. Istnieje więc **fizyczna niemożliwość, by załoga w tym czasie już oddawała strzały...** Strzałów przed eksplozją nie mogło być z powodu braku czasu.

* *

Również inne jeszcze fakty są dowodem, że wadliwe strzelanie załogi nie może być powodem katastrofy. Mianowicie znaleziono w dniu 18 sierpnia **puszkę z materjałem wybuchowym** na miejscu pracy rębacza śp. Kciuka, na którego filarze nastąpił wybuch eksplozji. Po numerach i znakach rozpoznano patrony jako materjał, który wydano w dniu katastrofy śp. Kciukowi. Puszkę z materjałem znalazł przypadkowo nadgórnik Damczyk leżącą pod kawałkiem węgla, przyczem skrzynka była zgnieciona, jej wieko i kłódka oderwane. Materjał wybuchowy w skrzynce był kompletny, co jest oczywistym dowodem, **że strzałów przed eksplozją nie było...**

W toku dochodzeń okazało się, że wśród odpowiedzialnych za bezpieczeństwo urzędników były jednostki, którym niezmiernie zależało na tem, by władzom utrudnić a raczej wręcz uniemożliwić stwierdzenie rzeczywistych przyczyn katastrofy. W tym celu zrodził się w nich zamiar, odszukania skrzynki z materjałem jako obciążające „corpus delicti“ i usunąć ją przed odnalezieniem. Zeznania poszczególnych świadków na ten temat są bardzo zawiłe i sprzeczne. Mianowicie już po ukończeniu dochodzeń złożył sztygar oddziałowy Pakosz — w obawie przed własną odpowiedzialnością osobistą — dodatkowe zeznania, jakoby mu polecił nadsztygar Swoboda, aby **przedstawiono sprawę tak, że załoga strzelała.** Dalej twierdzi świadek, że w rozmowach ze sztygarem Swobodą w dniu eksplozji i później ustalili, aby puszkę po jej odnalezieniu **usunąć lub ubrać odpowiednią ilość materjału — celem upozorowania, że załoga strzelała,** co wywołało w następstwie eksplozję. Pakosz oświadcza, że wydał zaufanej osobie instrukcję, by zjechała w nocy na dół, starała się skrzynkę odszukać i wrzucić ją do zawału względnie później sam postanowił puszkę odnaleźć i ubrać materjału. Lecz ani Pakosz ani jego pomocnik nie zdołali skrzynki odszukać, gdyż było w pobliżu za wiele ludzi, jak Pakosz przyznał. Wprawdzie nadsztygar Swoboda kategorycznie zaprzecza zeznaniom p. sztygara Pakosza, choć z drugiej strony Pakosz bezwarunkowo podtrzymuje swe zeznania, — lecz tak czy inaczej nie **ulega żadnej wątpliwości, że ktoś usiłował sprzątnąć obciążające dowody rzeczowe,** stwierdzające niezbicie, że przyczyna wypadku nie tkwi w wadliwych strzałach załogi...

* *

Jest więc rzeczą ponad wszelką wątpliwość ustaloną, że **załoga nie spowodowała strzałami wybuchu eksplozji. Znaleziono bowiem puszkę z materjałem wybuchowym, który w dniu katastrofy wydano górnikom, a z drugiej strony ustalono jako czas wybuchu chwilę, — w której strzałów nie mogło jeszcze być, gdyż było przedwcześnie.**

Jest jednak rzeczą powszechnie wiadomą, że — już dość długo przed katastrofą — mnożyły się oznaki, które zwiastowały zbliżające się groźne niebezpieczeństwo.

Kilkanaście dni przed eksplozją zapanowała na filarach temperatura nie do zniesienia (około 30° Celsjusza), na co się górnicy głośno skarżyli. Przewietrzenie w kopalni było niedostateczne z powodu zmiany kierunku wentylacji.

Wreszcie stwierdzono na kopalni obecność **g a z ó w, m e t a n u....** Bowiem w dniu 7 sierpnia — podczas dniówki starszego rębacza Nowaka na poprzedniej zabierce Kciuka — **zapalił się,** w czasie kopania gniazdka pod stempel wskutek iskry powstałej od uderzenia kilofa o kamień, **gaz wychodzący ze szczeliny w spodku. Powstał płomień niebieski,** który poszedł przy stemplu w górę na wysokość 1 metra. Płomień utrzymał się tak długo, dopóki przerażeni górnicy nie zgasili go przez nalanie do szczeliny wody. Robotnicy, którzy byli świadkami tego wydarzenia, bardzo się przestraszyli i obawiali się w tych warunkach dalej pracować, o czem powiadomili za pośrednictwem zastępcy sztygara — sztygara oddziałowego p. Pakosza.

Pakosz zaś twierdził w początkowych zeznaniach, że nikomu z przełożonych **o tem nie meldował.** Później oświadczył jednak w dodatkowem zeznaniu, że ukazanie się gazów zgłosił ustnie i piśmiennie już dnia następnego nadsztygarowi Swobodzie, który miał jednak powiedzieć: „Idźcie, nie gadajcie mi takich głupstw. Kto wie, co tam za głupstwa widzieli..“ — Atoli nadsztygar Swoboda stanowczo zaprzeczał, jakoby mu wogóle złożono raport o pojawieniu się gazów w dniu 7 sierpnia i nawet przy konfrontacji obaj wymienieni pozostali przy swych sprzecznych zeznaniach.

W każdym wypadku nie ulega kwestji że ze strony nadzoru technicznego **zlekceważono fakt pojawienia się palących gazów,** co przedstawiało poważne niebezpieczeństwo i co ostatecznie — wobec niestosowania środków zaradczych — doprowadziło najprawdopodobniej do strasznej katastrofy...

Wiadomo, że — według przepisów górniczo-policyjnych z 1923 roku — kierownictwo kopalni winne natychmiast powiadomić władze górnicze o każdem lokalnem pojawieniu się metanu, **czego na kopalni „Hildebrandt“ nie uczyniono.**

* *

Władza sądowa ma teraz trudny obowiązek, ustalić winnych i ukarać ich. Kara musi być sprawiedliwa i surowa! Nie chodzi nam o sam surowy wymiar **kary** — ale o odstraszenie, o ostrzeżenie niedbałych na przyszłość. **Należy wszczepiać w kapitalistów i ich personel pomocniczy poczucie poważnej odpowiedzialności za życie i zdrowie rzesz pracowniczych. Trzeba usuwać bierność i lekkomyślność, zwalczać zasadę t. zw. „nieuniknionego“ niebezpieczeństwa pracy.** Zmniejszać musimy za wszelką cenę wielką liczbę ludzkich ofiar pracy! Niech się wiecznie utrwalą w umysłach ludzkości złote słowa, które wypowiedział J. E. Ks. Biskup Lisiecki nad wspólną mogiłą tragicznych ofiar katastrofy kopalni „Hildebrand“:

„... Jako Arcypasterz tej ziemi śląskiej i tego dobrego jej ludu roboczego odzywam się do Was, panowie właściciele i pracodawcy, a pragnę, by głos mój słyszano we wszystkich kopalniach i hutach górnośląskich... Zaklinam Was, otoczcie troskliwą opieką życie górnika i robotnika Waszego i czyńcie wszystko, co w siłach ludzkich leży, by mu zapewnić bezpieczeństwo zdrowia i życia jego, albowiem **za ten lud Wy jesteście odpowiedzialni i przed Bogiem i przed Ojczyzną naszą“!**

DRUHOWIE!

W dniu 8 grudnia odbędą się wybory do Rad gminnych, zaś 15 grudnia do Rad miejskich.

Narodowy Ruch Robotniczy

do wyborów tych idzie samodzielnie i na listy kandydatów wysunął Waszych Kolegów, znanych Wam dobrze, którzy dają gwarancję, że szczerze będą bronić interesów warstw pracujących.

To też każdy członek Narod. Ruchu Rob. a więc i każdy członek Związku Górników Z. Z. P. winien sobie uważać za obowiązek honorowy nie tylko sam oddać w dniu wyborów głos na listę Narod. Ruchu Robot. lecz winien on agitowć za tą listą pomiedzy swemi kolegami pracy, znajomymi i krewnymi.

ŻADEN GŁOS NIE MOŻE PAŚĆ NA LISTĘ NIEMIECKĄ jak również nikt z Was NIE MOŻE ODDAĆ GŁOSU NA LISTY SANACYJNE, gdyż rej wodzą ludzie z „Generalnej Federacji Pracy“. Wiecie jak haniebną rolę organizacja ta odegrała przy poprzednich układach zarobkowych a jeszcze haniebniejszą przy ostatnim strejku demonstracyjnym, zdradzając Was na rzecz interesu kapitalistów.

W dniu wyborów macie sposobność pokazać tym, kórzy zdradzają Wasze żywotne interesa, że

NIE MACIE DO NICH ZAUFANIA

i tak solidarnie, jak stanęliście ramię przy ramieniu w walce przeciw pracodawcom w dniu strejku protestacyjnego, z taką samą solidarnością oddacie swe głosy tylko na listy

Narodowego Ruchu Robotniczego!

Z obrony prawnej.

Baczność członkowie Zw. Górników Z. Z. P. w Pszowie i okolicy.

Dla udogodnienia członkom Związku Górników ZZP. z Pszowa i okolicy otworzono z dniem 1 listopada br. w szowie ombulantne biuro obrony prawnej u p. Grzonki.

Obrona prawna udizelana będzie każdy wtorek po 1-szym i 15-ym w mieszkaniu p. Grzonki.

Knurów. Obronę prawną udziela się każdy czwartek po 15-tym każdego miesiąca i to od godz. 14-ej do 17-ej, w lokalu zwykłym.

Statut

Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

(Dokończenie)

Art. 9.

Członkowie, którzy przez conajmniej 52 tygodnie składkę opłacili otrzymać mogą po 14 dniowej chorobie od 15 dnia począwszy przez najdłużej 13 tygodni wsparcia następujące:

Po upływie tygodni członkowsta.	złotych w klasach 1,50	1,20	1,00	0,80	0,60	0,40
	wsparcie dziennie					
od 52—156 .	1,50	1,20	1,00	0,80	0,60	0,40
od 157—260 .	1,65	1,32	1,10	0,88	0,66	0,44
od 261—364 .	1,80	1,44	1,20	0,96	0,72	0,48
od 365—520 .	2,10	1,66	1,40	1,12	0,84	0,56
ponad 520 .	2,40	1,76	1,60	1,28	0,98	0,64

Członek, który wybrał w okresie 52 tygodni wsparcie przez 13 tygodni dalsze wsparcie otrzymać może po ponownem opłaceniu składek przez 52 tygodnie.

Członek, żądający wsparcie winien się okazać świadectwem lekarskiem.

Wsparcie na chorobę wypłaca Zarząd Gł. Zw. Górników Z. Z. P. w Katowicach.

Członek zalegający dłużej jak 4 tygodnie ze składkami, wsparcia otrzymać nie może.

Czas uznaniowy członkostwa liczy się wstecz tylko od 1. stycznia 1924 r.

Wsparcia pośmiertne.

Art. 10.

W razie śmierci członka lub jego żony może Zarząd Gł. wypłacić wsparcie na pogrzeb w/g tabelki następującej:

Lat członkostwa	w klasach 1,50	1,20	1,00	0,80	0,60	0.40	0,20
po 1 roku	60,—	48,—	40,—	32,—	24,—	16,—	8,—
„ 2 latach . .	66,—	52,80	44,—	35,20	26,40	17,60	8,80
„ 3 „ . . .	72,—	57,60	48,—	38,40	28,80	19,20	9,60
„ 4 „ . . .	78,—	62,40	52,—	41,60	31,20	20,80	10,10
„ 5 „ . . .	84,—	67,20	56,—	44,80	33,60	22,40	11,20
„ 6 „ . . .	90,—	72,—	60,—	48,—	36,—	24,—	12,—
„ 7 „ . . .	96,—	76,80	64,—	51,20	38,40	25,60	12,80
„ 8 „ . . .	102,—	81,60	68,—	54,40	40,80	27,20	13,60
„ 9 „ . . .	108,—	86,40	72,—	57,60	43,20	28,80	14,40
„ 10 „ . . .	114,—	91,20	76,—	60,80	45,60	30,40	15,20

Za każdy dalszy rok członkostwa podwyższa się wsparcie pośmiertne o 10% od kwoty podstawowej po roku członkostwa odnośnej klasy.

Wsparcie pośmiertne dla żony członka wynosi 50% kwoty przypadającej w/g powyższej tabelki członkowi.

Obrona prawna.

Art. 11.

Obrony prawnej udziela się członkom wyłącznie w sprawach wynikających z ich stosunku pracy w miejscach i w czasie przez Zarząd Gł. wyznaczonym.

Chcąc korzystać z obrony prawnej członek wylegitymować się musi wobec sekretarza urzędującego — książkę członkostwa wzgl. poświadczeniem filji.

Spraw starszych od członkostwa się nie załatwia. W pierwszym półroczu członkostwa ma członek prawo tylko do ustnej porady.

Organizacja Związku.

Art. 12.

Organami kierującemi Związkiem Górników Zjedn. Zaw. Polskiego są:

a) Walne Zebranie delegatów.
b) Zarząd Główny.
c) Komisja Rewizyjna.
d) Zarządy filijne czyli miejscowe.

Walne Zebranie.

Art. 13.

Walne Zebranie składa się:

a) z delegatów wybranych przez członków i to na każde 500 czł. jednego delegata,
b) z członków Zarządu Głównego,
c) z Komisji Rewizyjnej.

Delegatem być może tylko członek Zw. Górników, który conajmniej 6 lat jest członkiem Zjedn. Zaw. Polskiego i żywy brał udział w ruchu związkowym. Wyjątek stanowią miejscowości, gdzie Zjedn. Zaw. Polskie jeszcze nie działało oraz zawody pokrewne, które jeszcze 3 lata do Zw. Górników Z. Z. P. nie należały.

Walne Zebranie odbywa się co trzy lata. Czas i miejsce wyznacza Zarząd Główny w porozumieniu z Kom. Rewizyjną.

Zarząd Główny może w razie potrzeby zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Zarząd Gł. musi zwołać Walne Zebranie jeżeli tego zażądają piśmiennie ¾ członków Związku.

Nadzwyczajne Walne Zebranie może też i zwołać w razie potrzeby Rada Gł. Zjedn. Zaw. Polskiego.

Walne Zebranie winien Zarząd Gł. ogłosić z podaniem porządku obrad conajmniej 8 tygodni przed wyznaczonem terminem.

Wnioski do Walnego Zebrania stawić wolno poszczególnym filjom, konferencjom obwodowym, Zarządowi Głównemu, Kom. Rewizyjnej i Wydz. Rady Głównej Z. Z. P.

Wnioski do Walnego Zebrania podane być muszą piśmiennie do Zarządu Gł. najpóźniej 4 tygodnie przed W. Zebraniem. Później podanych wniosków nie uwzględnia się.

Zadania Walnego Zebrania.

Art. 14.

Walne Zebranie przeprowadza zmianę statutu o ile tego potrzeba wymaga, przyjmuje lub odrzuca sprawozdanie Zarządu Gł., wybiera Zarząd Główny i Kom. Rewizyjną, załatwia zgłoszone zażalenia, stawia wnioski na Sejmik Zjedn. Zaw. Polskiego oraz wybiera delegatów na Sejmik i do Rady Gł. Z. Z. P.

Wybór Zarządu Głównego odbywa się na Walnem Zebraniu za pomocą tajnego głosowania absolutną większością głosów przez delegatów mających ważny mandat.

Delegat ma prawo zabierania głosu w sprawach będących na porządku obrad. Przy głosowaniu ma każdy delegat tylko jeden głos.

Zarząd Główny.

Art. 15.

Związkiem Górników Z. Z. P. kieruje Zarząd Główny składający się z 3-ch członków i to prezesa oraz dwóch dalszych członków Zarządu, którzy się dzielą funkcjami dalszemi.

Zarząd Główny zastępuje Związek na zewnątrz i wewnątrz, czuwa nad jego rozwojem, decyduje w wszelkich sprawach Związku, potwierdza Zarządy filijne, prowadzi odpowiednią kasowość jak i administrację Związku, z czego w miarę potrzeby ogłasza sprawozdania, przestrzega uchwały Walnych Zebrań oraz przepisy statutowe Związku i statut ogólny Zjednoczenia Zaw. Polskiego oraz wysyła co miesiąc 3 do 5% od ogólnego dochodu do Kasy Wydz. Rady Gł. Z. Z. P.

Zarząd Główny jest wobec Zjednoczenia Zaw. Polskiego odpowiedzialny za wszystkie niedopatrzenia wynikłe z jego urzędowania.

W porozumieniu z Kom. Rew. zwołuje Zarząd Gł. w myśl art. 14 Walne Zebranie i współdecyduje z Kom. Rewizyjną w sprawach przewidzianych w art. 16 oraz przeprowadza zmianę statutu, jeżeli tego wymaga zmieniony stan prawny.

Komisja Rewizyjna.

Art. 16.

Komisja Rewizyjna składa się z 9 członków, którzy wybierają z grona swego — prezesa, zast. i sekretarza.

Komisja Rewizyjna czuwa nad czynnościami Zarz. Gł. przeprowadza rewizje kasy Związku, załatwia spory pomiędzy członkami Zarz. Gł. lub funkcjonarjuszami i Zarządem Związku. Rozstrzyga o zażaleniach przeciwko członkom zarządu, zawiesza w urzędowaniu członków Zarządu i decyduje razem z Zarządem o poważniejszych wydatkach.

Filje miejscowe.

Art. 17.

Filje zakładać może Zarząd Gł. w każdej miejscowości o ile w danej miejscowości istnieje conajmniej 20 członków. Pozatem Zarząd Gł. zakładać może filje specjalnych zawodów o ile w danej miejscowości wymagana liczba członków zorganizowanych zawodowo się znajduje.

Filje stoją pod kierownictwem Zarządów filijnych. Gdzie zarządu z powodu małej liczby wybrać nie można ustanawia Zarząd Gł. męża zaufania.

Zarządy filijne.

Art. 18.

Zarząd Filijny składa się z 5 osób i to: prezesa, zastępcy, sekretarza, zastępcy i skarbnika, wybranych przez członków na Zebraniu Walnem filji.

Zarządy kierują filją, przestrzegając statut Związku oraz uchwały i postanowienia Zarządu Gł.

Zadaniem Zarządów Filijnych jest w szczególności:

a) staranie się o rozwój filji, zjednywając mianowicie nowych członków;
b) utrzymanie stałej łączności z Zarządem Gł. wzgl. odnośnem sekretarzem obwodowym;
c) ściąganie od członków przez skarbników wzgl. mężów zaufania składek, odsyłając pieniądze z dokładnem obrachunkiem do Kasy Gł. Zarządu, z czego otrzymuje filja na cele administracyjne i wynagrodzenie mężów zaufania 15% od składek.
d) urządzanie z reguły co miesiąc zebrań filijnych i dostarczenie członkom regularnie organu związkowego.

Spory powstałe pomiędzy członkami filji rozstrzyga Zarząd filijny. Przeciw uchwale Zarz. Filijnego wolno się odwołać do Zarządu Głównego a w ostatecznej instancji do Kom. Rewizyjnej.

Rezolucje uchwalone w filjach winne być przesyłane do Zarządu Głównego.

Uwagi ogólne.

Art. 19.

Członkom Zjednoczenia Zaw. Polskiego nie wolno równocześnie należeć do innej organizacji konkurencyjnej.

Art. 20.

W razie rozwiązania Zw. Górników lub odłączenia się Związku od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przypada majątek jego — Kasie Zjedn. Zaw Polskiego.

Art. 21.

W razie rozwiązania filji lub miejsca płatniczego Związku, pozostały majątek (bibljoteka, sztandar i t. d.) przechodzi na własność Zw. Górników Z. Z. P.

Art. 22.

Nniniejszy statut wchodzi w życie dnia 1. stycznia 1930 r. Wszelkie natomiast wsparcia ustalone na mocy nowego statutu wchodzą zaś w życie od 1-go lutego 1930 r.

ZARZĄD GŁÓWNY.

Grajek. Kot. Urbańczyk.

Tylko solidarność robotnika zorganizowanego

przeprowadzi lepsze warunki pracy i płacy

dlatego

w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem

nie powinno brakować ani jednego robotnika

Baczność Robotnicy z kopalni Wujek!

W dniu 6 i 7 grudnia 1929 r. odbywać się będą wybory do Rady załogowej na kop. Wujek. Tak jak po inne lata tak i w tem roku, członkowie z Związku Górn. Z. Z. P. zatrudnioni na kop. Wujek, wysuwają do wyborów Rady załogowej własną listę. Jako kandydatów na listę upatrzono na zebraniu członków Zw. Górn. Z. Z. P., zatrudnionych na kopalni Wujek, które się odbyło w dniu 10. października br. osoby takie które sumiennie zastępować będą robotników załogi przed zarządem kop. jak i innemi władzami polskiemi.

Lista Zw. Górników Z. Z. P. nosi Nr. 3 z następującymi kandydatami: Kuc Jakób, Nowak Andrzej, Kania Augustyn, Tim Wilhelm, Piecha Józef, Poloczek Jan, Liszka Paweł, Szczygieł Wiktor i inni. Znaczenie wyborów Rady załogowej ma dla członków załogi zorganizowanej w Zw. Górników Z. Z. P. jak i dla samej organizacji wielkie znaczenia, jest też obowiązkiem każdego członka jest branie udziału w wyborach oraz zachęcania ospałych i nie zorganizowanych, do oddania kartki przy wyborach na listę Zw. Górników Z. Z. P.

Wobec tego apelujemy do członków Zw. Górników zatrudnionych na kop. Wujek aby w dzień wyborów tj. 6 i 7 grudnia br. głosowali oraz zachęcali ospałych i niezorganizowanych do oddania kartki w dniu wyborów na listę z Zw. Górników Z. Z. P. która ma Nr. 3.

Jesteśmy świadomi że o ile członkowie swój obowiązek względem swej organizacji spełnią to zwycięstwo będzie po stronie naszej.

Związkowiec.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

†

W dniu 11. listopada br. zmarł stary zasłużony weteran pracy członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego od r. 1896

śp. Zawiszowski Józef

z Bogucic.

Niech odpoczywa w spokoju.

Zarząd Zw. Górników ZZP.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego. — Druk: Spółka Wydawn. „Śl. Głos Poranny" Katowice.